

Zycie Świdnickie

ORGAN KOMITETU FRONTU NARODOWEGO W ŚWIDNICY

CENA
20
GROSZY
Nr 12
ROK II

Świdnica, dnia 20 marca 1955 r.

Na progu dziesięciolecia Ziemi Świdnickiej

W dniach od 1. do 8 maja b.r. ziemia Świdnicka przeżywać będzie dziesiątą rocznicę wyzwolenia z wielowiekowego jarzma ucisku narodowego i społecznego. Dziesięć lat temu ze wschodu nadchodziło wyzwolenie. Niosła je „Wyzwolicielka Ludów“ — bohaterska Armia Czerwona, przynosiła ją odrodzone Wojsko Polskie.

Dziesięć lat temu naród nasz wracał na swój szlak dziejowy, do swojej podstępnie wydartej, przez wieki ciemnionej piastowskiej dziedziny. Wracał jako prawowity gospodarz.

Dziesięć lat temu zaczęła się w naszym mieście i powiecie, jak wszędzie na Ziemiach Odzyskanych, bohaterska, często nadludzka praca nad zaleceniem ciężkich ran zadanych przez wojnę. Pod przewodnictwem naszej Partii, ogarnięci wielkim porywem patriotyzmu pokonałiśmy olbrzymie trudności. Przy serdecznej pomocy radzieckich przyjaciół odbudowaliśmy z gruzów dziesiątki fabryk, zagospodarowaliśmy tysiące hektarów ziemi — żywicieli. Każdym nowym obiektem zadawaliśmy kłam tym wszystkim, którzy wątpili w nasze siły i zdolności gospodarze.

W uroczystych dniach dziesięciolecia ziemia świdnicka dokona wielkiego bilansu, który pozwoli w całej pełni porównać przeszłość z teraźniejszością, ogarnąć ogrom dokonanej pracy, wyznaczyć perspektywy jeszcze piękniejszej przyszłości. Czeka nas wielkie i odpowiedzialne zadanie. Kierować nim będą Powiatowy i Miejski Komitety Obchodu Dziesięciolecia przy Komitetach Frontu Narodowego. Komitety wyłoniły pięć sekcji: propagandową, pracy masowo-politycznej, imprez kulturalno-sportowych, wystawową, gospodarstwo dekoracyjną — opracowały ramowe programy obchodu. Rzeczą każdego obywatela ziemi świdnickiej, od weterana walki i pracy po młodzież uczącą się w szkołach, jest znalezienie swojego miejsca w realizacji tego planu. Wszak dziesięć lat bohaterskich zmagani związało nas uczuciowo z dziełem naszych rąk, przepełniło poczuciem służebnej dumy z osiągnięć, poczuciem odpowiedzialności za dalsze losy, gotowością do nowych wysiłków.

Pole pracy jest niezwykle rozległe, zwróćmy więc uwagę na kilka odcinków.

I tak: Rady Narodowe starych piastowskich miast Świdnicy, Strzegomia, Świebodzic, Jaworzyny Śląskiej i Żarowa, wszystkie Gromadzkie Rady Narodowe stannie przygotowują się do uroczystych sesji, na których podsumują dorobek dziesięciolecia, odznaczają i wyróżniają przodujących ludzi, przyjmują meldunki o podjętych zobowiązaniach. Pracą bowiem, wyteżoną pracą naj-

piej uczymy wielką rocznicę. Przez powiat nasz i miasto powinna przejść podnosząca się z każdym dniem wielka fala zobowiązań. Młodzież Fabryki Wagonów w Świdnicy zobowiązała się przystąpić gremialnie do odgruzowywania miasta. Podobne zobowiązanie podjęło grono nauczycielskie Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Kasprówicza w Świdnicy wraz z komitetem rodzicielskim. Mamy nadzieję, że za ich przykładem pójda wszystkie miasta i wszystkie gromady, że ze wszystkich sił pracować będziemy nad podniesieniem poziomu estetycznego każdego zakątka naszego powiatu i miasta. Zakłady pracy mają na wystawach pokazać swój dorobek. Najwyższy czas zacząć gromadzić materiały i eksponaty.

„Życie Świdnickie“ i jednodzielniki Świebodzic mają zobowiązać przebyłą drogę. Pomyślmy o tym, by ich redakcje zasiliły materiałem w postaci ciekawych zdjęć fotograficznych, wspomnień

tym podobnych dokumentów naszej pracy.”

Młodzież szkolna zademonstruje swój dorobek w nauce szkolnej, pracy artystycznej i życiu sportowym. Pora więc wyruszać na start.

Musimy pokazać wielki dorobek spółdzielni produkcyjnych i Państwowych Gospodarstw Rolnych. Więc każda gromada musi żyć tym zadaniem, musi je uznać za punkt honoru.

Trudno przejść wszystkie dziedziny życia i pracy, więc ogólnie tylko stwierdzamy, że na wszystkich polach, we wszystkich dziedzinach naszego życia rozpoczęliśmy solidną robotę, by z honorem wywiązać się z naszych wielkich zadań. Każdego dnia będziemy przystępować do pracy z myślą, że szybko zbliżamy się, że już wkroczymy na próg dziesięciolecia.

mgr Jerzy Szefer

Spółdzielcy ze Strzelc w odpowiedzi Spółdzielcom z Ligoty Pięknej

Jeden punkt zasadniczy stał na porządku dziennym obrad członków Spółdzielni Produkcyjnej „Iskra“ w Strzelcach w dniu 13 marca 1955 r.

„Podjęcie zobowiązań w odpowiedzi na apel Spółdzielców z Ligoty Pięknej“.

Po zapoznaniu członków z ape-

siewów nie zmarnować ani jednej godziny i uzyskać jak najwyższe plony.

Po przedyskutowaniu wszystkich wniosków podjęto następujące zobowiązania:

1. Przeprowadzić siew 3 podstawowych zbóż kłosowych w terminie 4 dni.

4. Zastosować sadzenie ziemniaków systemem kwadratowo-gniazdowym na 2 ha.

5. Dla zapewnienia bazy paszowej dla bydła zagospodarować 10 ha łąk.

6. Podnieść wydajność z 1 ha buraka cukrowego o 30% w stosunku do roku ubiegłego.

7. Brygada ZMP-owska zobowiązała się zaoferować i prowadzić prace przy poletkach doświadczalnych kukurydzy i buraka cukrowego na obszarze 0,50 ha. W związku z Dziesiątą Rocznicą Wyzwolenia Ziemi Dolnego Śląska spółdzielcy podjęli dodatkowe zobowiązania.

1. Doprowadzić do należytego wyglądu budynki spółdzielcze i mieszkania członków spółdzielni, wyremontować płoty i utrzymać w czystości teren spółdzielni.

2. Przeprowadzić rozbiórkę starych murów w celu uzyskania cegły na budowę bazy Spółdzielczej.

3. Wykonać wszystkie obowiązkowe dostawy wobec Państwa przed terminem i ponad plan.

4. Pszczelarz Spółdzielni tow. Domagała zobowiązał się powiększyć pasiekę Spółdzielczą o 10 pni.

Podjmując powyższe zobowiązania Spółdzielcy ze Strzelc wzywają do współzawodnictwa zobowiązaniowego wszystkie Spółdzielnie Produkcyjne powiatu świdnickiego.

Podjmujcie zobowiązania, które zapewnią wyższe plony i wzrost dobrobytu naszego narodu.

Najlepiej świadczy o tym wykonanie planu za miesiąc styczeń 103%.

Najważniejszym czynnikiem wypełnienia zadań na zakładzie jest rozwój postępu technicznego a to: wyższe formy organizacji produkcji, mechanizacji produkcji jak i nowe metody pracy.

Metodą Żandarowej pracują tow. tow. Marczak, Jan Stasiński, Drzazga Waclaw, Adamczyk Wiktor i Nowakowski wykonując średnio 250% normy. Jest to wiele, ale i mało zarazem — Dlaczego? Dlatego, że należy tę formę pracy rozciągnąć na więcej stanowisk przez jej popularyzację. Ogromny przełom w historii zakładu spowodowało zorganizowanie potoków montażowych przy produkcji sygnałów, regulatorów, należy podać montaż sygnału, który przedtem wykonywano za ledwie około 70% planu a obecnie około 150% tj. przeszło dwukrotnie zwiększona przepustowość.

Nie pozostaje również w tyle kierownictwo, inżynierowie i technicy. W codziennej pracy rozwiązuje trudność wnosząc nowe zdobycze techniki organizacji pracy, jak wyżej wymienione potoki montażowe oraz gniazda obróbki. Kierownik tow. Marian Teper oraz z zespołem racjonalizatorów wykonał rolnicę do walków, co zlikwidowało wąskie gardło na tym odcinku. Należy tu wspomnieć o poważnym awansowaniu produkcji sprężyn, które dotychczas otrzymaliśmy od różnych dostawców i nie zawsze odpowiadające wymogom. Z inicjatywą w tym kierunku wystąpił dyrektor zakładu tow. M. Fajgenbaum, który w ramach swojego projektu racjonalizatorskiego rozwiązuje to zagadnienie. Nie wszędzie jednak jest tak dobrze. Kierownictwo Działu Narzędziowni dotychczas nie uruchomiło centralnej ostrzalni na dzień dzisiejszy co przyczyniło się do polepszenia pracy oddziałów mechanicznych. Również ważną rolę w wykonywaniu planów oraz poprawy warunków B. H. P. odegrałyby podajniki do pras, gdyby nie przespanie sprawy przez Dział Głównego Mechanika, pomimo że dokumentacja jest od dawna gotowa. Mówi się również dużo o propagowaniu ruchu racjonalizatorskiego wśród robotników, a nawet po ostatniej naradzie inżynierów i techników w dniu 29. I. 1955 r. zwrócono na to zagadnienie specjalną uwagę.

A jak jest w rzeczywistości? Średni dozór techniczny zamało dokłada pracy do spopularyzowania racjonalizacji wśród robotników, z którymi współpracują codziennie.

W toku dalszej realizacji planów — załoga ZWEM — napewno zajmie jedno z czołowych miejsc — przyspieszając w ten sposób rozwój budownictwa socjalistycznego w naszym kraju.

Inż. Korzeniowski



Dzień gotowości do wiosennej akcji siewnej już minął — tylko, że wiosna się spóźnia. Dlatego okres dzielący nas od rozpoczęcia siewów trzeba w pełni wykorzystać by akcja ta przebiegła jak najsprawniej.

lem Spółdzielców z Ligoty Pięknej rozpoczęła się żywa dyskusja nad możliwościami Spółdzielni w tegorocznej walce o wyższe plony. Padły różne wnioski, wszystkie szły jednak w jednym kierunku — tak podzielić pracę w Spółdzielni i przygotować się do prac wiosennych, ażeby w okresie

2. Przeprowadzić siew pszenicy na obszarze 15 ha systemem krzyżowym.

3. Po raz pierwszy zastosować siew kukurydzy systemem kwadratowo-gniazdowym na obszarze 6 ha w tym 5 ha na ziarno i 1 ha na zielonki.

A jednak nie w porządku

Egzaminem sprawności jakiegos człowieka czy Instytucji jest chwila w czasie której wykazać trzeba maksymalną sprawność zmysłu organizacyjnego i właściwą ocenę sytuacji. Nie ulega wątpliwości, że i kampania siewna jest chwilą (w pojęciu nie do słownym) w czasie której szereg instytucji podanych jest ciężkiej próbie. Takimi Instytucjami są również GS-y i PZGS-y, które posiadają wyłączność zaopatrzenia

terenu we wszystkie środki niezbędne dla sprawnego przebiegu kampanii siewnej.

Siewy to nie tylko zaopatrzenie rolnictwa w nasiona nawozy sztuczne i środki ochrony roślin. Równorzędnie z tym winno przebiegać zaopatrzenie we wszystkie artykuły przemysłowe i spożywcze mające bezpośredni lub pośredni związek z siewami. Na terenie naszego powiatu jest zorganizowana sieć Gminnych

Spółdzielni, które z roku na rok lepiej lub gorzej spełniają swoje zadania w kampanii siewnej.

A jak jest w roku bieżącym? Z żalem stwierdzić trzeba, że nie najlepiej, a w niektórych GS-ach zupełnie źle. Wykazały to w sposób bezpośredni i jasny odbywające się w chwili obecnej Walne Zgromadzenia Przedstawicieli G.S-ów, na których podsumowane są osiągnięcia i niedociągnięcia roku 1954, oraz omawiane zagadnienia związane z siewami.

Pierwsze Walne Zgromadzenie Przedstawicieli wykazały, że np. w Sklepie w Witoszowie Dolnym brak jest podstawowych artykułów jak smary, oliwy, łamiący — jednym słowem „liania”. Nie lepiej jest w Lutomii, a nawet w Jaworzynie która zaczyna awansować do jednej z najlepszych w powiecie.

Nie bez winy jest również i PZGS, który posiadając na swoich magazynach cały asortyment narzędzi i maszyn rolniczych nie potrafił rozpropagować ich w terenie.

Nie potrafił on również wpłynąć w odpowiedni sposób na GS by rozprowadziły na wszystkie klepy odpowiednie m mimum ilości pluznych, smarów zarnika i innych. No cóż sklepowi nie żal było zamówić, a smar tak rudi ręce — prawda kol. kół i opatrzeniowcy GS.

Formalnie wszyscy oprócz sklepowych oczywiście są w porządku (zamówień nie było). A może w tak Zarządy GS spróbowały a swoich posiedzeniach (byle nie tasemcowych) i zechciały się zastanowić czy wszystko na podległym terenie „gra”.

Prawdopodobnie wyjdzie to na zdrowie i GS-om a co najważniejsze chłopom, którzy czekają na pomoc GS-ów w rozpoczynającej się kampanii siewnej X-cio lecia.

Przyczyna zła wypływa z wielu różnorodnych źródeł. Jedną z nich to nieterminowe dostarczanie przez zaopatrzenie blachy głębokołóżkowej na osłony licznikowe, w konsekwencji czego zamontowane i wywzorcowane liczniki leżą na wzorcowni oczekując na osłony.

Do zanżenia planu przyczyniła się również załoga wzorcowni która dopiero 15. II br. przysłała do wzorcowania liczników eksportowych, a przecież wykonanie terminowo aparatów eksportowych to utrzymanie ryneków bytu, to tak cerne dla naszego kraju dewizy i o tym nie powinni zapominać pracownicy wzorcowni.

Również i narzędziownia ni starcza w terminie nieodzownych dla działów mechanicznych i innych przyrządów. Najwyższy już czas aby wszystkie działy produkcyjne ZWAP zaczęły się aktywniej niż dotychczas do rytmicznego wykonania planów dekadowych i miesięcznych, wzorując się na takich wziałach, jak bakielicarnia, która w dwóch dekadach miesiąca lutego wykonała plan miesięczny w 5%, oraz dział zegarów który niedawna ciągnął się na szarym końcu, a obecnie dzięki lewej organizacji pracy dorównuje przedującym oddziałom naszego Zakładu.

Antoni Sienawski

Gdzie jest obniżka kosztów?

Z zainteresowaniem obserwowali mieszkańcy ul. Zofii Jaroszewicz w październiku ubiegłego roku poczynania Jeleniogórskiego Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego Mianowicie kilka samochodów jednego dnia zwoziło wzdłuż tej ulicy i wzdłuż ulicy Mieszka ze trzydzieści ton drobnego żwiru i kilka tysięcy niewielkich cegieł. Wszystko to zostało poskładane wzdłuż chodników. „Zapewne jakaś poważna budowa” — myśleli przechodni — bo to i firma solidna i pośpiech z jakim zwożono te materiały, dawają dużo do myślenia. Ale przeszło kilka miesięcy, a żadnej roboty nie było widać. Dorosli dowiedzieli się, że będzie tu budowana linia kabla elektrycznego. Ale najkrócej zastanawiały się dzieci i kiedy tylko w listopadzie nastąpiły słoneczne dni zadecydowały, że skoro przywieziono piasek i kilka miesięcy nikt nie robi — to znaczy, że Jeleniogórskie Zjednoczenie zrobiło podarunek dzieciom w tej dzielnicy dzieciarni. Nie czekając więc zaczęły sobie używać. Najpierw budowały z piasku zamczyska, dymy, roznosiły piasek i cegły na podwórza, próbowały teżyżny fizycznej przy rozbijaniu cegły wrzucaniu jej do przepływającego kanału itd. Słowem już w trudnym po żwirze zostały tylko ślady i to duże bo na całej jezdni, na chodnikach, w podwórzach klatkach schodowych. Po cegle nawet ślad zaginął.

Dopiero w lutym Zjednoczenie przypomniało sobie, że Świdnickie Zakłady Urządzeń Przemysłowych zleciły przeprowadzenie kabla. Zaczęła się robota. Rozkopano dwie ulice, zniszczono w kilku miejscach chodniki i krawężniki na rogu ulicy Mieszka powyrzynano z korzeniami żywoptłot, na miejsce poprzednio zwiezionego żwiru zwołano znowu kupy wy-

kopanej ziemi. Jednym słowem znowu zaśniecono i rozkopano ulicę.

Wydawało się mieszkańcom ulicy Z. Jaroszewicz, że teraz, gdy nie ma mrozów, robota ruszy. Ale gdzie tam! Co parę dni przyjeżdża kilku robotników, pół dnia podubia w wykopie, pół dnia w rosie i odchodzą. A tym czasem przechodnie bawią się w akrobatów skacząc przez kałuże i zwalając ziemi.

W tych dniach znowu zaczęto zwozić żwir i cegły. Dzieci znowu zabierały się do roboty, a Zjednoczenie na razie nie myśli nic robić. Ciekawi jesteśmy jak będą kształtowały się koszty własne tej budowy. Nie jeden zapewne pomyśli — Co tam! SFUP zapłaci tyle — ile Zjednoczenie wstawi do rachunku.

Czy zapłaci? Nie wiemy. W każdym razie ktoś zapłaci, a ten ktoś to my — społeczeństwo, którego zabawa dzieci i lekkomyślność Jeleniogórskiego Zjednoczenia kosztować będzie kilkadziesiąt tysięcy złotych. I to kiedy? W chwili gdy wszyscy na zbraniach Frontu Narodowego, w zakładach, bitemy się o obniżkę kosztów własnych, o napiętnowanie i wyeliminowanie marnotrawstwa materiałów, o wygospodarowanie dodatkowych środków na remonty mieszkań, na zwiększenie ilości żłobków, o przedterminowe wykonanie narodowego planu.

A gdyby tak spróbować kosztami zniszczonego materiału bciążyć prywatny rachunek dyrektorów zjednoczenia. Może wówczas bułowa i ulica wyglądałyby inaczej. Podajemy ten wniosek marodajnym czynnikom pod rozwagę, a w imieniu mieszkańców ulicy Z. Jaroszewicz zapytujemy kiedy nareszcie zostanie uporządkowana ulica i naprawione chodniki? A. T.

Z.W.A.P. na finiszu 6-cio latki

W świdnickim ZWAP-ie podobnie, jak w innych zakładach produkcyjnych trwa ambitna walka o przedterminowe wykonanie zadań 6-cio latki.

W tej chwili trudno jest przewidzieć jaki będzie finał całego rocznych zmagani załogi ZWAP, gdyż zależne to będzie od wielu przyczyn, a przede wszystkim od rytmicznego wykonywania i przekraczania planów dekadowych, miesięcznych i kwartalnych.

Analizując rytmikę wykonawstwa planów dekadowych w miesiącu lutym należy stwierdzić, iż w ZWAP-ie nie jest najlepiej.

Jako potwierdzenie powyższego niech posłużą następujące fakty: przy nierównomiernym rozkładzie zadań produkcyjnych na poszczególne dekady (za zgodą CZPAE) planowano wykonanie planu miesięcznego w dwóch dekadach w 50% — osiągnięto 50,4 procent. Wydawałoby się na początek, że jest wszystko w porządku jednak tak nie jest, gdyż naszym celem jest wykonanie planu miesięcznego przy równomiernym rozkładzie zadań na poszczególne dekady miesiąca i tak wykonanie planu miesięcznego po 20 dekadach winno wynosić, nie jał dotychczas 50,4 lecz 66%.

Nasuwają się pytania dlaczego ZWAP nie wykonuje rytmicznie planów dekadowych, gdzie tkwi przyczyna zła?

Uwaga użytkowników drzew i krzewów owocowych!

W ostatnich latach daje się zauważyć poważne nasilenie chorób i szkodników na drzewach i krzewach owocowych naszego powiatu.

Jest to rezultat małej troski i opieki niektórych użytkowników o pielęgnację i ochronę przed chorobami i szkodnikami.

Ubiegły rok wykazał, że do najbardziej zanedbanych, należały drzewa przydrożne. Na drzewa te rzucił się bardzo groźny szkodnik zwany kuprówka-madnicą powodując w wielu wypadkach całkowite gołozę.

Niektóre drzewa zostały całkowicie objęzione z liści, zatrzymane we wzroście przez co nie wydały owoców, i niewątpliwie odbiło się to kolosalnie na dalszym ich owocowaniu a nawet i na wzroście.

Całkowitą winę za ten stan ponosi Rejon Eksploatacji Dróg Publicznych w Świdnicy. Kierownictwo Rejonu nie dołożyło starań by drzewa przydrożne doprowadzić do wysokiej produktywności i zdrowotności, poprzez zabiegi mechaniczne, chemiczne i ochronę przed takimi szkodnikami jak chulgani, którzy bez litości łamią gałęzie, obdzierają drzewa z kory itp. Jest jednak nadzieja że Rejon Eksploatacji w roku bieżącym nie dopuści do takiego stanu.

By drzewa nasze doprowadzić

do wysokiej wydajności, by otrzymać zdrowy i należycie wykształcony owoc, należy drzewa owocowe otoczyć szczególną opieką. Opieka ta wyrażać się winna w pierwszym rzędzie w przeprowadzeniu zabiegów mechanicznych a mianowicie:

1. Usuwanie z sadów martwych drzew, które zacieniają inne i są bezużyteczne.

2. Prześwietlanie koron, czyli wycinanie suchych, połamanych, porażonych chorobami i szkodnikami, ocierających się nawzajem gałęzi, wycinanie wilków itd.

3. Skrobanie martwej kory pni drzew, przez co likwidujemy siedliska wielu chorób i szkodników.

4. Białenie pni drzew — wiadomym jest bowiem, że biały kolor odbija promienie słoneczne i drzewa się nie nagrzewają przez co pozostają w dłuższym okresie spoczynku, a co z tym idzie — mniejsza ilość pęknięć i ran innych uszkodzeń.

5. Zbieranie z drzew wszystkich opszędów, zgnitych owoców, skutkiem czego likwidujemy zimujące formy chorób i szkodników, które znacznie obniżają nam wartość owoców.

6. Przekopywanie pod drzewami, w związku z tym niszcymy całą masę przetrwalników różnych chorób i wiele zimujących szkodników w ziemi pod drzewami,

nie pomijając oczywiście nawożenia, dostępu powietrza, oraz sprawy wilgotności.

Na zdrowotność i wysoką jakość wpływa również sprawa prowadzenia chemicznych zabiegów w sadach.

W okresie zimowym najlepiej prowadzić jest oprysk karbolną sadowniczą 3%-wą tzn 8 kg karboliny na 92 l wody, lub 4% karbolina D.N.K. czyli 4 kg karboliny D.N.K. na 96 l wody.

Przy opryskach karboliną drzewa winny być dokładnie zlane cieczą, przy czym pień i grubsze gałęzie, jak też i najdrobniejsze gałązki winny być dokładnie opryskane.

Potrzebna ilość cieczy wynosi mniej więcej tyle litrów — co trzy piąte wieku drzewa od jego posadzenia.

Oprysk winien być prowadzony w dzień bez deszczowe, bezwietrzne, pochmurne i niemroźne.

Środki chemiczne do oprysku nabyć można w G.S-ach, Wiejskich Domach Towarowych, zaś aparaturę wypożyczyć można w G.O.M-ach.

Przystępując więc do przeprowadzenia mechanicznych zabiegów w sadach, a następnie do oprysku drzew owocowych, bowiem wówczas otrzymacie zdrowy i zwiększony plon.

Korosp. Kazimierz Sowa



Stachon Michalina — jest wzorową pracownicą w dziale lakierni w zakładach M-9 w Świdnicy.

X-lecie Szkoły Muzycznej

Szkoła Muzyczna w Świdnicy należy do najstarszych tego typu uczelni na Dolnym Śląsku. X-lecie powrotu tej ziemi do Polski jest równocześnie X-leciem istnienia tej placówki. Zorganizował ją w roku 1945 urzędujący do dzisiaj dyr. szkoły ob. Władysław Skawina przy czynnym i aktywnym współudziale prof. Bronisławy Lesieckiej. Zaledwie przebrzmiały echa wojennych strzałów, szczupły trzypięciorozowy zespół pedagogiczny rozpoczął w Świdnicy naukę muzyki z młodzieżą, zgrupowaną w klasach: fortepianu, skrzypiec, śpiewu i rytmiki, do czego dochodziło — oczywiście — wpajanie uczniom podstawowych wiadomości z zakresu teorii muzycznej. Obecnie Państwowa Szkoła Muzyczna zatrudnia 12 osób personelu nauczycielskiego, do przedmiotów nauczania doszła nauka gry na instrumentach smyczkowych (oprócz skrzypiec, wiolonczela i kontrabas), zorganizowano klasę instrumentów dętych, powstała na terenie uczelni szereg zespołów: chór dziecięcy i młodzieżowy, orkiestra dęta, orkiestra salonowa, dziecięcy zespół baletowy. Zespoły te znane są publiczności naszego miasta i okolic. Widzieliśmy je na szeregu koncertów własnych, na wielu występach, organizowanych z okazji świąt państwowych i uroczystości. Występy na wsiach, wydatny udział w akcjach Frontu Narodowego TPPR itp. składa się na dodatni bilans społecznej działalności szkoły.

o artystycznych osiągnięciach tej placówki przekonamy się na

koncercie, którym w połowie marca. Państwowa Szkoła Muzyczna w Świdnicy zainauguruje na naszym terenie szereg imprez, związanych z uroczystościami X-lecia powrotu Ziem Odzyskanych do Ojczyzny oraz z tegorocznym Festiwałem Muzyki Polskiej. W programie muzyka polska. Udział w koncercie wezmą: soliści, zespoły wokalne i instrumentalne oraz dziecięcy zespół baletowy. (W.J.)

Sukces Świdnickiego TSKŻ-tu

Znany na terenie naszego miasta doskonały chór TSKŻ zajął niedawno I-sze miejsce na Festiwalu Ogólnopolskim, zorganizowanym przez Zarząd Główny tej organizacji we Wrocławiu. W związku z tym dnia 26 ub. m. w sali TSKŻ w Świdnicy zorganizowano uroczystą wieczornicę z udziałem Przewodniczącego Prezydium MRN tow. Tomaszewskim przedstawicieli Zarządu Głównego TSKŻ oraz delegacji bratnich chórów z Łodzi, Legnicy, Wałbrzycha, Dzierżoniowa i Bielawy. Część oficjalną uroczystości wypełniły przemówienia; Przewodniczącego Rady Chóru tow. Sznajdermana, Przewodniczącego Prezydium MRN tow. Tomaszewskiego oraz przedstawicieli Zarządu Głównego TSKŻ ob. Wolfowicza. Po bogatej części artystycznej nastąpiła całonocna zabawa taneczna.

Kor. Lidia Uczeń

Przed kampanią wyborczą w kołach L. P. Ż.

W myśl Uchwały III Plenum Zarządu Głównego L.P.Ż. z dnia 6-go lutego 1955 r. i zgodnie ze statutem L.P.Ż. jest przeprowadzona akcja sprawozdawczo-wyborcza. Ostateczny termin zakończenia kampanii przewidziany jest na 31. III. 1955 r.

Niektóre Zarządy Kół L.P.Ż. przystępują do akcji wyborczej z poważnymi osiągnięciami jak np. Koło LPŻ przy Żarowskich Zakładach Materiałów Ogniotrwałych w Żarowie gdzie prezesem koła jest ob. Wojtas, Koło zorganizowało kurs samochodowy i kurs OPL i PChem. Wzrosła również liczebność członków o 100%, znacznie poprawiła się opłacalność składek członkowskich.

Zarząd Miejski LPZ w Strzegomiu gdzie prezesem Zarządu jest ob. Jan Paszywiak, zorganizował kurs samochodowy, OPL PChem — na kurs ten uczęszcza 150 członków w tym większa ilość młodzieży. Zarząd Miejski opracował plan obsłużenia zebrań LPZ na Zakładach Pracy, plan ten jest realizowany i kampania zostanie zakończona w terminie. Przewodzący Koła LPZ w powiecie świdnickim pod każdym względem, a szczególnie na odnośku opłacalności składek członkowskich to: Koła przy PKP w Jaworzynie Śląskiej — gdzie prezesem jest ob. Krzyżak i przy Zakładach Lniarskich w Świebodzicach, gdzie opiekunem Koła

jest ob. Chodorowski Antoni. Natomiast słabo pracują Koła przy Fabryce Czekolady i Fabryce Mebli w Świebodzicach oraz przy Fabryce Porcelany Stołowej

w Jaworzynie Śląskiej. Zarządy Kół słabo pracujących winne jeszcze przed akcją wyborczą uzupełnić i wyrugować wszelkie niedociągnięcia, to jest zadaniem jeszcze starych Zarządów Kół LPZ.

Ci co przodują...

Do przodujących chłopów Gromady Pszenno należą: Jan Falański — Członek Prezydium GRN, który wpłacił już dwie raty podatku gruntowego i PZU oraz systematycznie odstawia mleko i żywiec. Podobnymi sukcesami mogą się poszczycić: Władysław Głowacki z Miłachowa, Andrzej Łazurek z Pankowa i Marian Cihoński z Wilkowa.

pozostają w tyle...

Andrzej Tabor z Miłachowa, Paweł Dusza z Pankowa oraz Leon Puchała i Kazimierz Krawczyk z Pszenno, którzy do tej pory nie wpłacili jeszcze pierwszej raty podatku gruntowego i PZU. (S)

W Pszenniu przed X-cio leciem

Dnia 9 b.m. odbyło się w Pszenniu posiedzenie Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej z udziałem szerokiego aktywu społecznego, na którym omawiano przygotowania gromady do uroczystości obchodu X-lecia powrotu Ziem Odzyskanych do Polski. Uroczystości te w Pszenniu będą miały specjalnie podniosły charakter, ponieważ właśnie w tej miejscowości został podpisany akt kapitulacji Wrocławia.

Członkowie Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej i zgro-

madzeni aktywiści zobowiązali się w imieniu mieszkańców poszczególnych wsi do uregulowania wszystkich należności z tytułu spłaty podatku gruntowego i składek PZU (rata) do dnia 20 marca b.r. oraz regularnie w każdym miesiącu wykonać plany dostaw żywności i mleka.

W imieniu mieszkańców gromady Pszenno zwrócili się oni do wszystkich gromad naszego powiatu z wezwaniem do pójścia w ich ślady i podjęcia współzawodnictwa w realizacji zobowiązań.

Zabytki ziemi świdnickiej

III. Zamek w Świdnicy

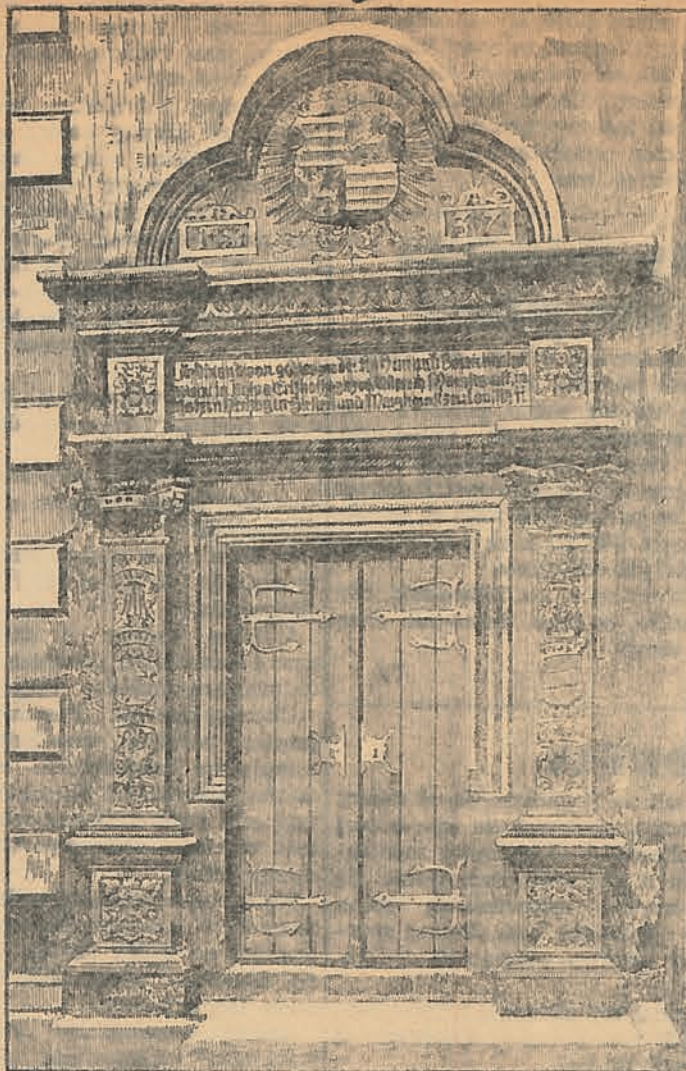
Piastowski zamek w Świdnicy był świadkiem wielu wydarzeń, mających duże znaczenie w dziejach Polski i historii polskości Dolnego Śląska. Pozostał z niego jedynie płaskowocowy portal, kamienne odrzwia, wmurowane w gmachach zbudowanych na zamkowych ruinach. Wielu Świdniczan napewno widziało to wejście, a rzadko komu przyszło dążyć na myśl, iż szare kamienie pamiętają przecież wszystkich polskich królów Świdnicy i są istniejącym do dzisiaj naczyniem świadkiem i dokumentem dawnych czasów.

Na zamku świdnickim bowiem przebywał Bolko I w roku 1295, gdy obwołano przez niego wojska zatrzymały zbrojną wyprawę Wacława II Czeskiego i nie dopuściły go do bram Wrocławia, co uratowało wówczas niezawisłość Dolnego Śląska. Na tym samym zamku w kilkadziesiąt lat później walczył Bolko I-go, a równocześnie wnuk Władysława Łokietka i kuzyn Kazimierza Wielkiego, książę świdnicki Bolko II nie tylko w latach 1331/32 oparł się zwycięsko na czołowej armii króla Jana Luksemburskiego, ale dzięki temu zachował zupełną niezależność polityczną tej ziemi, aż do swej śmierci. Obaj Bolkowie Świdnicy — dziad i wnuk — byli najbardziej świadomymi obrońcami polskości i niezawisłości Śląska, najbardziej wiernymi sprzymierzeńcami królów Polski. Dzięki nim, ich zasług i dążeniom Księstwo Świdnickie było ostatnim skrawkiem ziemi śląskiej, nie oddany w jarzmo Luksenburgów. Za panowania obu Bolków Świdnica doszła do niesłychanego rozkwitu i znaczenia,

jakiego nigdy ani przedtem, ani potem nie miała. Zwłaszcza Bolkowi I tradycja przypisuje wzniesienie wielu istniejących do dzisiaj grodów i ufortyfikowanych miast. Bolko I wznosił zamki w Książu k. Świebodzic, w Nowym Dworze k. Wałbrzycha, w Chojnie k. Zagórza. Jemu też zawdzięczają swoje zamki i mury Strzegomia i zapewne Świdnica.

Z rozmysłem używam tu słowa „zapewne”. Co do daty powstania świdnickiego zamku zdania są mocno podzielone. Dr. Gwido Chmarzyński, pisząc o wartości artystycznej dolnośląskich zabytków (Dolny Śląsk, część II Poznań 1948, str. 263), twierdzi, iż świdnicki zamek „wymienia po raz pierwszy dokument z 1155 roku”. Inni budowę tego zamku przypisują Henrykowi IV Probusowi i odnoszą ją do roku 1250. Jeszcze inni mówią o Bolku I i roku 1287. Rzecz możnaby niewątpliwie wyjaśnić. Szkoda, iż nie można uczynić tego na miejscu wobec ubóstwa, a raczej zaniedbania świdnickich bibliotek.

Historia powstania zamku w Świdnicy owiana jest mgłą. Tak samo zapewne trudne jest dla wielu mieszkańców naszego miasta dokładne określenie miejsca, na którym zamek ów został zbudowany. Spróbujmy zorientować się co do tego na podstawie nazw ulic miasta. Ulicą Zamkową nazywa się zawsze drogę wiodącą do, albo obok zamku. Do końca ostatniej wojny nazwę tę (Burgstrasse) nosiła w Świdnicy dzisiejsza ulica Zymierskiego. Obecnie ulica Zamkowa, to mały posesz, który łączy ul. Zymierskiego z ul. Marksa. A więc śladów zam-



ku w Świdnicy musimy szukać tam właśnie w okolicach skrzyżowania ul. Zymierskiego z ulicą Zamkową. Minijemy gmach, w którym mieści się obecnie Komisarjat M. O., potem zabytkową basztę, zamienioną pod koniec XVII stulecia na arsenał, a w pobliżu naszego wieku na teatralną rzeźbiarnię, po tym kościół i, i na tyłach kościoła, w budynku, gdzie mieszkają obecnie funkcyj-

nariusze parafii kościoła narodowego, gdzie do niedawna było Ognisko Kultury Plastycznej i Ognisko Muzyczne, gdzie nikt z powołanych do tego czynników nie chce zorganizować tak bardzo potrzebnego Świdnicy muzeum (a jak na ironię jest tam nawet ulica Muzealna), odnajdziemy ślady piastowskiego zamku. Tam właśnie, w najwyższym punkcie miasta, niedaleko murów

obronnych znajdowało się owo „castrum Swidnicensis”, jak nazywa po łacinie zamek świdnicki jeden z dokumentów, wydanych przez Bolka II-ego. Gmach ten, jak wszystkie ówczesne budowle, zbudowany był pierwotnie z potężnych bali drzewnych, oblepionych od wewnątrz i na zewnątrz gliną, która go jednak nie zabezpieczała od pożaru. Podeszła wielkiej pożogi, która nawiedziła miasto w roku 1313, zamek spłonął razem z wieloma innymi budynkami Świdnicy. Odbudował go z cegły i z kamienia syn Bolka I książę Bernard, ożeniony z Kunegundą Ekielkówną, która tu często i chętnie przebywała. Zamek ten był siedzibą książąt i książątów. Po śmierci Agnieszki wdowy po Bolku II-im księży Księstwa Świdnickie przeszło pod władzę królów czeskich, na zamku świdnickim mieszkali królewscy starostowie. Po wielkim pożarze miasta, który w r. 1528 nie oszczędził i budynków zamkowych, wówczas przeszedł on w ręce posiadaczy prywatnych. Pierwszym właścicielem zamku był tzw. „Kancelarz Księstwa” hr. Grimm. Z wydatną pomocą finansową cesarza Ferdynanda odbudowę zamku ukończono w r. 1537. Fakt ten upamiętnia istniejąca do dziś tablica, umieszczona nad wejściem do gmachu, ozdobiona podwójnym orłem cesarskim i herbem Czech. Same kamienne obramowanie drzwi pochodzą jeszcze z piastowskiego zamku. W roku 1673 znów pożar mocno nadwyrężył cały ten budynek. W stanie poważnego zniszczenia przekazano go zakonowi Kapucynów, którzy w r. 1680 doprowadzili go do stanu obecnego tzn. stanu w którym przestał istnieć. Istniejący obok kościół wybudowano w dwa lata później.

Wincenty Jędrkiewicz.

Aparatowi skupu pod rozważę

Wziąwszy do ręki arkusz sprawozdawczy ze skupu żywca za styczeń i luty 1955 r. zdawać by się mogło, że właściwie wszystko jest w porządku. W styczniu wykonano plan w 145%, w lutym 117%, nie ma więc o czym pisać, chyba hymn pochwalny na cześć aparatu Skupu. Niestety jest pewne ale... otóż wykazane procenty mówią o wykonaniu skupu wogóle t.j. z dostaw terminowych, przedterminowych i na zaległości z lat ubiegłych i nie odzwierciedlają faktycznego stanu rzeczy — wykonania planu dostaw terminowych, t.j. tych dostaw do których rolnicy zobowiązali się kładąc swe podpisy na terminarzach dostaw zwierząt rzeźnych na styczeń i luty 1955 r. Z zestawień wynika, że powiat nasz już w pierwszych miesiącach roku bieżącego zalega Państwu 21.776 kg żywca. Skąd się wzięły te zaległości i kto ponosi winę za ten stan rzeczy? Wina leży w tym, że tak w m-cu styczniu jak i lutym skup szedł na żywioł bez udziału całego aparatu skupu Państwowego i Gospodarczego.

W miesiącu lutym znaleziono nowy „parawan“ na usprawiedliwienie: Gromadzkie Rady Narodowe są młode, nie znają jeszcze terenu i stąd powstały trudności w wykonywaniu planów. Jednakże nie tylko Rady Narodowe są winne powstałym zaległościom, lecz również ci, którzy są bezpośrednio za skup odpowiedzialni. Brak było codziennej, żmudnej pracy w egzekwowaniu należności, wyciągania wniosków w stosunku do opornych.

W lutym np. nie ukarano ani jednego opornego chłopca — czyżby już ich na naszym terenie nie było? Niestety są. Należy do nich Makówka Stanisław z Piotrowic, Jagodziński Stanisław z Granicy, Łochnicki Paweł z Modęcina i inni.

O tym, że GS-y nie wiele troszczą się o wykonanie planu niech świadczą następujące przykłady:

W czasie organizowania zbiorowej dostawy żywca przez Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Strzelcach G.S. w Marciniowicach odmówił udzielenia pomocy dla Prezydium z... braku etatów. A o to drugi „kwiatek“.

Ob. Stanisław Goryczko z Tomkowej mając na miesiąc luty plan w wysokości 120 kg dostarczył na spód trzy tuczniaki chcąc wykonać nimi planową dostawę żywca, a resztę dostarczyć w ramach kontraktacji. Referent żywca GS zdjął jednego tuczniaka o wadze 109 kg na plan, a pozostałe dwa tuczniaki na kontrakt, nie zastanawiając się nad tym, że tworzy chłopu zaległość 11 kg żywca, które mógł pokryć z drugiego tucz-

nika. Natomiast w dniu 28 lutego przyjęto w tym samym G.S.-sie od ob. Jana Zycha z Modęcina całą sztukę na kontrakt mimo, że ob. Zych ma zaległości 10 kg żywca z 1954 r. i 10 kg z 1955 r. Napływają ponadto sygnały z terenu o nie prawidłowej klasyfikacji na spędach dokonywanej przez klasyfikatorów Oddziału Powiatowego Przedsiębiorstwa Obrotu Zwierzętami Rzeźnymi w wyniku czego chłopci z powrotem zabrali dostarczone na spód tuczniaki. Fakty te w poważnym stopniu wpływają na zahamowanie dostaw żywca tak na obowiązkowe dostawy jak i kontraktację trzody chlewnej.

W. K.

Wskazujemy palcem na opornych w płaceniu podatków

W gromadzie Bystrzyca Górna znajduje się szereg spekulantów i innych „niebieskich ptaków“, wymigujących się od płacenia należności. Należą do nich między innymi: Stanisław Wojtczuk z Lubachowa, zalegający z lat ubiegłych ponad 7.000 zł, Franciszek Materniak, radny GRN, zalegający ponad 2.000 zł, Józef Somała i Józef Samek z Lubachowa — ten ostatni posiada 2 pary koni i zarabia nimi około 400 zł dziennie przy wywózce drzewa — Stefan Bogański z Bystrzycy Górnej, zalegający ponad 3.000 zł i odznaczający się swoistym „dowcipem“, ponieważ oświadczył inkasentowi: „Dajcie mi pieniądze, to wam zapłacę.“ Natomiast Feliks Łatyński z Burkatowa to nielada cynik, gdyż, zapytany przez inkasenta, co będzie z zaległościami — a jest ich ponad 8.000 zł — odpowiedział, iż gdyby wszyscy tak płacili jak on, inkasenci nie byłiby potrzebni. Dodać należy, iż Łatyński jest nauczycielem w Wałbrzychu, „gospodarczy“ jednocześnie na roli.

Sądźmy, iż z tymi „dowcipniakami“, cynikami i innymi krętaczami należałoby porozmawiać innym językiem.

(T.K.)

Ankieta - Konkurs

„Gazety Robotniczej“ i Wojewódzkiego Zarządu Rolnictwa.

Drogi Czytelniku!

Niejednokrotnie czytałeś już zapewne „Poradnik Rolnika“, zamieszczony na łamach naszej gazety. Zastanawiałeś się też na pewno nad zawartymi w nim uwagami, a może zastosowałeś je w codziennej pracy?

Szczególnie interesuje nas to ostatnie pytanie. Piszemy przecież zawsze z myślą o naszym Czytelniku i dlatego ciekawi jesteśmy, jaką korzyść masz z naszych artykułów.

Z drugiej zaś strony, chcemy udostępnić szpalty naszej gazety tym wszystkim, którzy mogliby podzielić się swym doświadczeniem z innymi rolnikami, by w ten sposób dopomóc im w podniesieniu wydajności z hektara. Organizując „Ankieta - Konkurs“, prosimy Cię, Czytelniku o odpowiedź na następujące pytania:

1. Które ze wskazówek „Poradnika Rolnika“ zastosowałeś w praktyce rolniczej?

2. Jakie korzyści odniósł Ty sam (lub Twoja brygada) z porad fachowych?

3. Jakie masz uwagi, wnioski i propozycje co do treści i formy „Poradnika“?

4. Jakie sprawy z dziedziny agro i zootechniki powinien Twoim zdaniem omawiać „Poradnik“? Chcemy uczynić „Poradnik“ lepszym, bardziej wszechstronnie ujmującym zagadnienia nowoczesnej gospodarki wiejskiej. W tym celu potrzebna jest nam pomoc rolników oraz pracowników służby rolnej.

Najlepsze odpowiedzi będą drukowane w „Gazecie Robotniczej“ ponadto na każdy list do Redakcji udzielimy odpowiedzi w gazecie, lub listownie.

Między uczestników „Ankiety Konkursu“ rozlosowane zostaną liczne wartościowe nagrody, m. innymi.

Radioodbiornik — teczki skórzane — wieczne pióra — i inne. Zakończenie Konkursu przewidujemy na 15 kwietnia 1955 r.

Listy kierujcie na adres: Redakcja „Gazety Robotniczej“ — Wrocław ul. Podwale 62. Na kopercie prosimy zaznaczyć: „Ankieta — Konkurs „Poradnika Rolnika“.

Eugeniusz Kur

Dobrze mu się wiedzie a podatków nie płaci

Stanisław Dąbrowski z Cielni jest posiadaczem willi, wyposażonej w ładne meble, dywany i obrazy, a poza tym posiada 0,80 ha i 2 ha ziemi. Państwo Ludowe wykształciło mu na wyższych uczelniach dzieci, które obecnie zajmują wysokie stanowiska w przemyśle i aparacie państwowym. Żyje więc sobie ob. Dąbrowski jak u Boga za piecem. Byłoby jednakże jeszcze lepiej, gdyby nie zapomniał o pewnej „drobności“,

a mianowicie o tym, że trzeba płacić podatki. Zaległości uzbierało się już sporo, ponieważ w niewypłacalności ob. Dąbrowski jest bardzo systematyczny i tak za rok 1951 winien jest Państwu 794 zł, za rok 1953 1.209 zł, za rok ubiegły 682 zł, a za rok bieżący także już coś niecoś.

Co wy na to ob. Dąbrowski, czy sądzicie, że inne dzieci nie chcą się uczyć?

(T)

Ze sportu

Przed rozpoczęciem sezonu piłkarskiego drużyna piłkarska Stali była na obozie kondycyjnym i rozegrała kilka towarzyskich spotkań piłkarskich.

Z I-szą ligową Gwardią Kraków uzyskano wynik remisowy 2 : 2. Z III-cio ligową drużyną z Pionek Stal wygrała 1 : 0 i w dniu 6 b.m. również wygrała wysoko bo 6:2 z II-go ligową Gwardią Kielce.

Wyniki uzyskane w tych spotkaniach napawają nas nadzieją, mimo fany, która krąży po Świdnicy, że wygrywamy tylko mecze towarzyskie.

W niedzielę 13 b.m. rozpoczęły się rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo III ligi. Zwycięstwo nad Stalą — Świebodzice w stosunku 2:0 i remis z Pa-Fa-Wagiem 1:1 wykazało, że piłkarze Polonii Świdnickiej znaczenie po-

prawili swój poziom. Nie od rzeczy będzie zaapelować do miejscowej publiczności, w początku tego sezonu o sportowe zachowanie się na boisku, sprawiedliwą ocenę gry i sędziego, oraz doping sportowy obydwu walczących drużyn.

Podajemy aktualną tabelkę I-iej rundy rozgrywek piłkarskich o mistrz. III ligi.

27.3 Sparta Lubią — Stal Świdnica
3.4 Stal Świdnica — Stal Ozimek
17.4 Włókniarz Chojnów — Stal Świdn.
24.4 Stal Świdnica — OWKS Wrocław
15.V. Unia Kędzierzyn — Stal Świdnica
22.V. Stal Świdnica — Budowl. Ząbkowice
29.5 Sparta Wrocław — Stal Świdnica
5.6 Stal Świdnica — Unia Racibórz
12.6 Włókniarz Prudnik — Stal Świdnica
19.6 Stal Świdnica — Górnik Nowa Ruda
22.6 Kolejarz Kluczbork — Stal Świdn.

IV-je Powiatowe Igrzyska Zimowe upłynęły pod znakiem radości i dobrych wyników

Na pagórkach Świebodzic, przy dobrych warunkach atmosferycznych — pięknej i słonecznej pogodzie i doskonałych humorach w dniu 27 lutego b.r. odbyły się VI Powiatowe Harcerskie Igrzyska Zimowe młodzieży szkół podstawowych z terenu powiatu Świdnickiego.

Już od wczesnych godzin rannych z przepełnionych autobusów i pociągów „wysypywała“ się młodzież z nartami i sankami. Ulice Świebodzic zaroily się od młodych sportowców. O godz. 11 do zawodów wystartowało 194 uczestników. Na całość Zimowych Igrzysk składały się:

- zjazdy na nartach
- marsz patrolowy
- sanieczkarstwo

W biegach zjazdowych 1-sze miejsce zajął Michalski uczeń ze szkoły podstawowej w Bystrzycy Górnej. Drugie miejsce Kopicuch szkoła nr 2 Świebodzice, trzecie Marzec szkoła TPD Świebodzice. Z dziewcząt 1-sze miejsce w biegach zjazdowych zajęły uczenni-

ce szkoły podstawowej w Pełcznicy: Laurowska, Włosik i Bielawska.

2. W sanieczkarstwie pierwsze miejsce zajął Banach Mieczysław z Żarowa, drugie Dubaj Adam z Pełcznicy, trzecie Piskosz z Jaroszowa.

Dziewczęta: pierwsze Olejniczak, drugie Zaborowska, trzecie Pichurska, wszystkie ze szkoły T.P.D. w Świebodzicach.

3. W biegach patrolowych pierwsze miejsce zajęła szkoła w Żarowie, drugie szkoła w Wirkach, trzecie szkoła w Pełcznicy.

Powiatowe Igrzyska Harcerskie organizował Wydział Oświaty Prezydium PRN przy czynnym współudziale Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej. Zespół sędziowski, ze swych zadań wywiązał się należycie. Po obfitym posiłku przygotowanym przez szkołę TPD, po rozdaniu nagród i dyplomów młodzi zawodnicy w doskonałym nastroju rozjechali się do domu.

Kor. Pietrzak P.

Kary na chuliganów

Niżej podajemy „tabelkę“ chuliganów, ukaranych ostatnio przez Kolegium Orzekające przy Prezydium MRN w Świdnicy.

Potrącenie 20% z poborów na okres 3 miesięcy.

Fr. Kwiatkowski — pracownik Fabryki Wagonów — za pijaństwo i zakłócanie spokoju publicznego.

Józef Proszek — już kilkakrotnie karany za chuliganstwo.

Potrącenia 20% z poborów na okres 2 miesięcy.

Jerzy Bielecki — pracownik Fabryki Wagonów — za pijaństwo i zakłócanie spokoju publicznego.

Maria Wróbel — pracownica PKP Jaworzyna Śl.

Grzywny: w wysokości 500 zł.

Jan Kazimierski — pracownik kop. „Wiktor“ w Wałbrzychu za pijaństwo i zakłócanie spokoju publicznego.

W wysokości 300 zł.

Tadeusz Śliwa — nałogowy pijak i awanturnik zamieszkujący od 2 lat w Świdnicy, a nie będący dotychczas zameldowany.

Zygmunt Strzelewicz — pracownik Młyna PZZ za nałogowe pijaństwo i zakłócanie spokoju publicznego.

Podjęta na szeroką skalę walka z chuliganstwem — przybiera na sile. Coraz więcej obywateli naszego miasta — rozumiejąc jakie szkody materialne i moralne

wyrządzają społeczeństwu chuliganizm włącza się do tej walki.

Przykładem tego, że społeczeństwo coraz energiczniej występuje przeciwko chuliganom był dzień 20 lutego br. kiedy to mieszkańcy naszego miasta ob. ob. M.B.W. i J. przekazali do dyspozycji Organom M.O. 3-ch chuliganów zaklucających spokój publiczny przy Placu Grunwaldzkim.

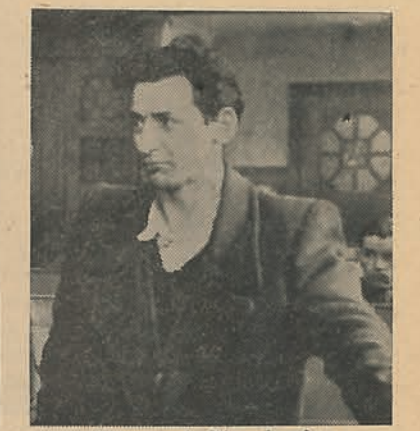
Dyrekcji i Radzie Zakładowej przy Fabryce Wagonów zwracamy uwagę na liczną grupę pijaków i chuliganów zatrudnionych w tej fabryce. Naszym zdaniem trzeba aby do walki z chuliganstwem włączyły się mocniej niż dotychczas również i czynniki kierownicze poszczególnych zakładów pracy.



Józef Proszek



Tadeusz Śliwa



Zygmunt Strzelewicz